Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D — NIEDZIELA 25 CZERWIEC 1933 — ROK II – NR. 172

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Krwawa prowokacja procesji Bożego Ciała w Grodzisku Dolnem

2 policjantów i 6 prowokatorów zabitych

Otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy PAT'a:

„Dnia 22 bm. o godz. 17-tej w Grodzisku Dolnem (powiat Łańcucki) w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznani prowokatorzy dali w tłum przed kościołem szereg strzałów. Widocznie w celu wywołania paniki i zamętu. Przybyli natychmiast na miejsce, gdzie padły strzały, dwaj policjanci z miejscowego posterunku, zostali podstępnie otoczeni i zaatakowani czynnie przez grupę uzbrojonych napastników. Jeden z policjantów, posterunkowy Ignacy Sroka został zabity na miejscu, drugi posterunkowy Feliks Wścisłowski został ciężko ranny. Komendant miejscowego posterunku, zaalarmowany przez ludność wiadomością, że policjanci zostali napadnięci przez jakąś bandę, pospieszył wraz z dwoma policjantami na pomoc napadniętym i przy odpieraniu napastników zmuszony był użyć broni. 6-ciu z pomiędzy uczestników bandy, która dokonała napadu na policjantów, zostało zabitych Za uciekającymi .uczestnikami napadu i starcia przeprowadzono pościg. Energiczne śledztwo w toku".

Lot transatlantycki z Nowego Jorku do Warszawy

Lotnik polski Hausner przygotowuje się do lotu

Warszawa, 24-go czerwca.

Z Ameryki nadeszła wiadomość, że słynny lotnik Hausner, który przed rokiem bezskutecznie próbował przelotu przez Atlantyk i przez cały tydzień wraz e swym aparatem przebywał na pełnem morzu, kończy przygotowania do ponowienia swej próby w tym roku. Po usunięciu ostatnich jeszcze usterek w aparacie, ma on zamiar wystartować w połowie lipca, przyczem nie jest wykluczonem, że, starając się pobić rekord długości lotu w linii prostej, lecieć będzie wprost do Warszawy, albo jeszcze dalej.



Aleja brzozowa w słońcu.

Wypadek lotniczy kpt. Skarżyńskiego

Warszawa, 24-go czerwca.

Jak donosi z Ameryki „United Press", kapitan Skarżyński, który wyleciał onegdaj z Rio de Janeiro, uległ koło miejscowości Santos wypadkowi. Lotnik wyszedł bez szwanku. Samolot jest lekko uszkodzony, jednakże da się naprawić.

Ks. Mikołaj rumuński przybywa do Warszawy

Warszawa, 24-go czerwca.

Wczoraj poselstwo rumuńskie otrzymało telegraficzne potwierdzenie, że książę Mikołaj Rumuński przybędzie do Warszawy w niedzielę, 25 bm. Książę, który przybędzie we własnym samolocie, zabawi w Warszawie do środy jako gość u Prezydenta R. P.

Obszar wolnocłowy w Gdyni

Warszawa, 24-go czerwca.

W związku z wprowadzeniem w porcie gdyńskim od 1-go lipca obszaru wolnocłowego, ministerstwo skarbu wydało nowe przepisy, obostrzające warunki wstępu na ten teren. Osobom karanym za przemytnictwo nie będą wydawane przepustki.

Lotnicy krakowscy polecieli do Aten

Dzisiaj przedpołudniem z lotniska krakowskiego, do lotu Kraków — Ateny, wystartowały dwie awjonetki typu „Avia" z obsadą: dr. Pitorowski i p. Loteczkowa, oraz bracia Chałupnikowie. Lot ten ma być próbą do lotu eskadrowego awjonetek na trasie: Kraków — Budapeszt — Belgrad — Ateny.

Grubemi nićmi szyta nowa prowokacja Niemiec

„Powietrzne podpalenie Reichstagu"

Berlin, 24-go czerwca.

Cała dzisiejsza prasa niemiecka zamieszcza na pierwszej stronie urzędowy i nakazany z góry przez władze komunikat, donoszący, że w piątek po południu ukazały się nad Berlinem, a to w szczególności nad budynkami rządowemi, oraz nad wschodnią częścią miasta, zagraniczne samoloty, które zrzuciły większą ilość ulotek o treści znieslawiającej rząd.

Dalej komunikat podaje, że ponieważ t. zw. policja powietrzna nie posiada żadnych samolotów i ponieważ znajdujące się na lotniskach berlińskich samoloty sportowe posiadały za małą szybkość (!), tajemnicze aeroplany zagraniczne zdołały umknąć bezkarnie.

Następnie komunikat dowodzi, że wszystkiemu jest winien fakt, iż Niemcy są pozbawione lotnictwa wojskowego.

„Samoloty o nieznanym dotychczas w Niemczech typie, — mówi komunikat — mogą w biały dzień ukazywać się nad budynkami rządu Rzeszy i zrzucać ulotki, znieważające rząd. Każdy może przelecieć dziś do Niemiec i zrzucać z góry, co mu się tylko podoba. Dziś ulotki, a jutro może bomby (!). Stan taki jest nie do zniesienia. Naród niemiecki domaga się absolutnie od rządu poczynienia natychmiastowych kroków celem ochrony powietrznej państwa" (!).

Komunikat ten jest niezwykle wymowny. Fakt, że musiała go umieścić cała prasa i to w tej formie, w jakiej został on wydrukowany, świadczy, że albo rzeczywiście jakieś samoloty ukazały się nad Berlinem, albo — że nie było żadnych samolotów, a cała ta „czerwona zaraza lotnicza nad Berlinem", jak głosi komunikat, jest tylko nowym prowokacyjnym wymysłem, mającym „uprawnić" Niemcy hitlerowskie do złamania klauzuli Traktatu Wersalskiego, zabraniającej im posiadania lotnictwa wojskowego.

Trudno jest bowiem przypuścić, by rzeczywiście polityczna emigracja niemiecka mogła się zdobyć na taki teatralny gest, by się narażać na zestrzelenie jej samolotów przez hitlerowskie karabiny maszynowe.

Zresztą od czasu dojścia do władzy Hitlera, cała t. zw. „Luftpolizei", czyli wyposażona w olbrzymie środki służba obrony przeciwlotniczej oraz tysiące niemieckich samolotów pseudo-sportowych, a w zasadzie wojskowych, tak pilnują niemieckich „przestworzy", że ptak nie przeleci niespostrzeżony, a cóż dopiero „kilka samolotów nieznanego w Niemczech typu".

„Obce samoloty nad Berlinem" można śmiało nazwać — „powietrznem podpaleniem Reichstagu".

Dalsze aresztowania w Niemczech

Berlin, 24-go czerwca.

Donoszą z Hamburgu, że został tam aresztowany cały zarząd związku pracowników marynarskich. Oskarża się go oczywiście o sabotaż i o antypaństwową działalność.

Wielu aresztowań dokonano ubiegłej nocy w Dortmundzie i w całem zagłębiu Ruhry. Komunikat urzędowy podaje, że aresztowanymi są sami komuniści. Kto chce, niech wierzy...

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Asy sacharynowej afery przemytniczej

przed sądem w Katowicach

Jutro, t. j. w poniedziałek, 26 bm. przed kratkami Sądu Okręgowego w Katowicach rozegra się epilog największej afery przemytniczej ostatniego dziesiątka lat — rozprawa karno-skarbowa przeciwko Wolfowi Żmigrodowi, Maksowi Saperowi, oraz 6-ciu ich towarzyszom.

Omal jednak nie zabrakło najważniejszej osoby dla oskarżenia — Żmigroda.

Aresztowany w wyniku długotrwałych dochodzeń Śląskiego Inspektoratu Straży Granicznej Żmigrod w dniu 5 grudnia 1932 roku, skutkiem złego stanu zdrowia zostaje wypuszczony z aresztu śledczego 22 stycznia 1933 roku. Ponieważ bezpośrednio po zwolnieniu roztoczono nad nim ścisłą kontrolę, rychło uzyskano dowody, że w interesie normalnego toku i dla dobra samej sprawy winien się znaleźć pod kluczem. Aresztowano go więc ponownie w dniu 14 kwietnia i do dziś przebywa w więzieniu karno-śledczem.

Pozostająca na wolności i przebywająca stale w Bytomiu żona Żmigroda nie opuściła męża w nieszczęściu i wespół z pozostałymi członkami bandy uplanowała ucieczkę Żmigroda z więzienia katowickiego.

Okoliczności sprzyjały planom ucieczki. Lekarz więzienny uznał za konieczne dla Żmigroda, by tenże poddał się badaniu rentgenologicznemu u specjalisty, którego służący był już przekupiony i miał ułatwić ucieczkę.

Marszruta wiodła do Zawiercia, gdzie na Żmigroda miała oczekiwać jego małżonka, b. zresztą burzliwej przeszłości niewiasta i godna jego partnerka. Po wręczeniu dokumentów podróży, Żmigrod miał wyjechać oczekującym go samochodem do Czechosłowacji.

W ostatniej chwili plan ten nie zyskał aprobaty Żmigroda, który sądził, że wobec oczekującej go — a niezbyt wielkiej, jak mniemał kary, nie warto ryzykować. Na decyzję pozytywną było w ostatnim momencie już zapóźno.

Żmigrod pochodzi z Będzina, a pociąg do przemytu wyssał już z mlekiem z piersi matki, bowiem pochodzi ze znanej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rodziny przemytniczej, która za czasów rosyjskich trudniła się przemytem koni z Kongresówki do Prus.

W przemycie sacharynowym pracuje już od szeregu lat.

Kiedy nie istniał jeszcze kartel, a raczej syndykat sztucznych środków słodzących w Niemczech, Żmigrod był wspólnikiem w przedstawicielstwie znanej fabryki sacharyny Falberga i wespół z Saperem zorganizował przemyt sacharyny z Niemiec do Polski. Praktykował to na olbrzymią skalę, przyczem towarzyszyło mu zawsze niepowszednie szczęście. Gdy bowiem uchylono rąbek tajemnicy działalności szajki i przychwycono raz 45 kg., a drugi 650 kg. sacharyny, pierwsza sprawa uległa przedawnieniu, a druga przyniosła mu wyrok zasądzający na 600 zł. grzywny.

Z chwilą powstania syndykatu sacharyny w Niemczech, generalny jego reprezentant Zygmunt Weissmann z Berlina, zawarł z Żmigrodem i Saperem formalną umowę, zawarowaną szeregiem klauzul i sankcyj, w myśl której obaj przywódcy zobowiązali się przy pomocy posiadanego przez siebie aparatu przemytniczego przesączać do Polski 40 tys. kg. sachryny rocznie

Działalność szajki Żmigrod-Saper z tytułu tej umowy trwała 4 lata, a ponieważ każdorazowa jej ważność opiewała na 1 rok, jest jasnem, że Żmigrod i Saper musieli się w całej pełni ze swych zobowiązań wywiązywać, czyli, że w przeciągu tego okresu czteroletniego musieli przemycić do Polski 160 tys. kg. sacharyny.

Jakie szkody wynikły z tego dla Skarbu Państwa, obrazuje najlepiej, że wspomniana ilość równa się 72 mili. kg. cukru, od którego akcyza wynosiłaby około 30 milionów zł.

Wpadli oni nareszcie w zastawione od lat sieci i oczekują obecnie na rozprawę, w której oskarżenie dysponuje olbrzymim materjałem obciążającym, zebranym niejednokrotnie olbrzymim nakładem pracy i ryzyka zagranicą.

Jaką karę poniosą, odpowiedź przyniosą najbliższe dni.

Ks. biskup Gawlina w Katowicach

Konsekracja kościoła garnizonowego

W sobotę w południe przybył do Katowic J. E. ks. biskup polowy Gawlina. Na dworcu powitali ks. biskupa przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z gen. Zającem na czele, oraz tłumy ludności. Powitanie było niezwykle owacyjne. W dniu dzisiejszym ks. biskup Gawlina dokona konsekracji kościoła garnizonowego.

J. E. ks biskupa Gawlinę witali na dworcu w Katowicach: kompanja honorowa 73 p. p., prezydent miasta dr. Kocur, przedstawiciel p. wojewody radca dr. Bortel, J. E. ks. biskup Stanisław Adamski, przedstawiciele duchowieństwa wojskowego itp., oddział sokolic i sokołów okręgu Katowickiego, grupa dziewcząt z Kongregacji Marjańskiej oraz innych stowarzyszeń kościelnych.

Następnie J. E. ks. biskup udał się w towarzystwie gen. dr. Zająca, do J. E. ks. biskupa Adamskiego, a o g. 16-tej nastąpiło przywitanie przy bramach powitalnej i kościelnej przy kościele garnizonowym, poczem ks. biskup dr. Gawlina krótki czas spędził na modlitwie w kościele garnizonowym. Zkolei odbyło się złożenie relikwji św. w namiocie za kościołem.

Dziś o godz. 6,30 rozpocznie się uroczystość konsekracji kościoła garnizonowego, a o godz. 10-tej J. E. ks. biskup będzie celebrował mszę św. pontyfikalną. Popołudniu o godz. 16-tej w kościele garnizonowym odbędzie się bierzmowanie, a zkolei zwiedzenie cmentarza wojskowego.

Śmiały napad bandycki w biały dzień

w Katowicach

W dn 23 bm. o godz. 9 rano nieznany osobnik zadzwonił do mieszkania Maksa Willnera w Katowicach (Dyrekcyjna 9) i po otwarciu drzwi przez służącą Bachmanównę wszedł do przedpokoju, pytając się czy więcej nikogo niema w domu. Wystraszona służąca odpowiedziała, że w mieszkaniu znajduje się jeszcze Willnerowa. Wtedy osobnik ten wyjął z poza koszuli czarną maskę nałożył ją na twarz przytrzymując ją lewą ręką, prawą zaś wraz z rewolwerem skierował do służącej. W tej samej jednak chwili, zwabiona rozmową w korytarzu, wyszła z kuchni Willnerowa, do której zwrócił się bandyta z wezwaniem o wydanie pieniędzy. Korzystając z tego, B. wybiegła na korytarz i wszczęła hałas, wobec czego bandyta zbiegł. Rysopis: lat 20, szczupła budowa ciała, twarz pociągła blada, golona, włosy czarne, czesane do tyłu, ubranie ciemne, koszula prawdopodobnie żółta, sportowa rozpięta pod szyją.

Kobieta powieszona na klamce drzwi

Okrutna zemsta gospodarza w Piekarach Rudnych

W dniu 23 bm. aresztowany został w Piekarach Rudnych gospodarz Sylwester Tomsik. Powód i okoliczności aresztowania są następujące: W nocy z 22 na 23 bm. niejaki Erwin Miedza zamieszkały w Piekarach Rudnych wraz ze swą matką obudzony został jakimś podejrzanym trzaskiem. Wyszedłszy do sieni Miedza zauważył leżącą na ziemi matkę z pętlą na szyi i przywiązaną do drzwi. Miedza przeciął pętlę i w krótkim czasie przywrócił matkę do przytomności. — Miedzowa podała, że została przez Tomsika napadnięta. Tomsik według jej zeznań zarzucił jej pętlę i powiesił Miedzową na klamce własnych drzwi. Miedzowa uratowała się od śmierci tylko dzięki temu, że trzymając się pętli obiema rękami, przeszkodziła zaciśnięciu się sznura. Na skutek doniesienia powyższego, policja przeprowadziła dochodzenia i Tomsika aresztowała. Zaznaczyć należy, że pomiędzy Tomsikiem a Miedzową istnieje od dłuższego czasu spór na tle majątkowem.

Niedziela 52 Czerwca 1933	Dziś: Wilhelma op.
	Jutro: Jana i Pawła br.
	Wschód słońca: g. 3 m. 37
	Zachód: g. 20 m. 17
	Długość dnia: g. 16 m. 52

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W niedzielę, 25 bm. o g. 16 „Halka", o godz. 20 „Aida".

KINA:

Katowice: Capitol „Kabirja". Casino „Skandal papy" i „Człowiek-małpa". Colosseum „Zungu". Palace „Obcym wolno całować". Rialto „Kobieta która się śmieje". Union „Władca Sahary". Dębina „Dziewczę z banki" i „Uchwytna szajka".

Król. Huta: Apollo „Złote sidła" i „Piraci stepu". Colosseum „Romans z Biarritz" i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu".

Bielsko: Apollo „Azela". Miejskie „Napiętnowani ludzie" i „Na złamanie karku". Miejskie w Białej „Córka żebraka z Bagdadu".

RADJO:

Niedziela, 25 czerwca 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja pontyfikalnego nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Katowicach 12,35 Poranek muzyczny 14 Skrzynka pocztowa. 14.20 Pieśni w wykonaniu chóru akademickiego koła muzycznego. 14,45 Muzyka lekka. 15,05 „O zaległościach podatkowych". 15,20 Muzyka lekka. 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 16 Audycja dla młodzieży. 16,30 Recital śpiewaczy. 17 „Sztuka, a klasa robotnicza". 17.15 Transmisja muzyki z Ciechocinka. 17,30 „Bery i bojki śląskie". 18 „Kącik językowy". 18,15 Muzyka lekka. 18,50 Rozmaitości. 19 Słuchowisko 19,40 Muzyka lekka. 20 Koncert. 21.30 Recital śpiewaczy. 22 Komunikaty sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa. Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. 22.45—23 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Koncert. 8.15 Śpiew chóralny. 10 Nabożeństwo katolickie. 11,30 Kantata Bracka. 12 Koncert. 15.20 Pieśni chóralne. 16 Koncert. 18.25 Utwory fortepianowe. 20 Słuchowisko. 23 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,30 Gimnastyka. 7 Koncert. 8,30 Muzyka. 10 Koncert orkiestry 32 p. p. 11 i 12,05 Koncert. 16 Koncert orkiestry 5. p. 19 Koncert. 21 Koncert. 22,20 Muzyka taneczna.

Sport na Śląsku

O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

Naprzód — KS. 06 Katowice, IFC. — AKS. w Katowicach na boisku Diany, Słovian — Śląsk Świętochłowice, Czarni — Kolejowe P. W., 07 Siemianowice — KS. Orzeł, KS. Chorzów — BBSV. Bielsko.

O mistrzostwo klasy A, grupa I: ŻKS. — Pogoń Katowice, KS. 20 Bogucice — Dąb, Policyjny — Śląsk Siemianowice, Naprzód Katowice — KS. 20 Rybnik.

Grupa II: Roździeń-Szopienice — KS. 24 Szopienice, Iskra Siemianowice — Ligocianka

Grupa III: Zgoda Bielszowice — Slavia Ruda, Silesia Łagiewniki — Kresy, Haller W. Hajduki — Pogoń Nowy Bytom, WKS. Tarn. Góry — Odra Szarlej, Jedność Michałkowice — IKS. Tarn. Góry.

Wszystkie wyżej wymienione spotkania odbędą się dziś o godz. 18, zaś spotkania Ż. K. S. — Pogoń o godz. 11 w Katowicach, na boisku Kolejowego PW.

LEKKA ATLETYKA:

Na boisku KS. Pogoń Katowice, odbędą się dziś tegoroczne mistrzostwa klasy A. okręgu śląskiego dla pań i panów. Na starcie najlepsi zawodnicy, przyczem, ze względu na wyrównanie klasy, wszystkie spotkania zapowiadają się b. ciekawie.

WYŚCIGI KONNE:

Na katowickim torze wyścigowym dziś 4-ty dzień wyścigów konnych. Początek o godzinie 15.30.

KOLARSTWO:

Sekcja kolarska Stadjonu Król. Huta urządza dziś o godz. 8 rano wyścigi kolarskie dla niestowarzyszonych i stowarzyszonych oraz wyścig na przełaj.

Dziś również odbędą się wyścigi kolarskie w Świętochłowicach, urządzone przez miejscowy klub dla wszystkich licencjonowanych kolarzy Śląska. Trasa 75 klm. prowadzi do Łagiewnik — Brzezin — Bytkowa i z powrotem.

BOISKO K. S. „UNJA" KOŃCZYCE.

Dziś o godz. 17 odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy drużyną K. S. „Concordia" Knurów i drużyną gospodarzy. Drużyna K. S. „Concordia" należy do A Klasy podokręgu rybnickiego. Przedtem przedmecze młodszych drużyn.

MISTRZ LIGI SMP. „ZGODA" W MURCKACH

Dziś mistrzowska drużyna ligi SMP. Zgoda wyjeżdża do Murcek, gdzie w spotkaniu towarzyskiem spotka się z miejscową drużyną SMP. Początek spotkania o godz. 17

KS. „LIGOCIANKA" — KATOWICE LIGOTA

Dziś o godz. 14 odbędzie się w lokalu p. Jacobsena nadzwyczajne walne zebranie.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W dn. 23 bm. w południe na ul. Zabrskiej w Katowicach w czasie zapuszczania motoru zapalił się motocykl Śl. 4232, Gerharda Kani z Katowic. Kania ogień ugasił przed przybyciem straży pożarnej. W czasie gaszenia doznał on poparzenia rąk.

•

— Dnia 22 bm. motocyklista Rozsypoł L. z Mikołowa, jadąc ul. Miarki w Mikołowie, wjechał przez swoją nieostrożność na samochód półciężarowy Śl. 11612, będący własnością f-y Kołłątaj, Katowice-Brynów. Skutkiem wypadku samochód został lekko uszkodzony, zaś motocyklista wyszedł cało z wypadku.

•

— 19 bm. zgłosiła się do policji w Babicach Etle Wolf Einhornowa podając, że nieznani osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli nakrycia stołowe złote i srebrne, oraz biżuterję, wartości ogólnej 4.000 zł. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że zachodzi tu symulacja. Chcąc uzyskać premię asekuracyjną w wys. 10.000 zł., symulowała ona włamanie. Sprawą zajął się prokurator.

•

— 7-letni syn Stanisława Rączki w Markowicach Dolnych, pow. Rybnik, wszedł na dach stodoły, nad którym w wysokości kilku zaledwie centymetrów prowadził przewód elektryczny o sile prądu 220 wolt. Chłopczyk dotknął się ręką przewodu i natychmiast padł trupem.

Hitlerowcy wypowiedzieli wojnę Austrji...

Z Wiednia donoszą:

W piątek o godz. 16 krążył nad Linzem, jak donosi „Reichspost“, samolot niemiecki, który rozrzucał po mieście odezwy kierownika austrjackich narodowych socjalistów, Prokscha, w których powiedziane jest, że stronnictwo narodowych socjalistów walczyło dotychczas w Austrji środkami legalnemi, a nigdy nie pochwalało gwałtów.

„Obecnie — głosi odezwa — po zakazie tego stronnictwa rozpocznie się walka na płaszczyźnie, wybranej przez rząd Dollfussa, przy pomocy środków, potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie gabinetu Dollfussa, działającego w interesie wrogów narodu niemieckiego. Rząd, który łamie konstytucję, nie ma prawa żądać od swoich przeciwników poszanowania dla ustaw austrjackich. Organizacja walki w nowej formie jest w toku i w najbliższym czasie przygotowania będą ukończone“.

Samolot po rzuceniu odezw poleciał w kierunku Salzburga.

„Reichspost“, przytaczając treść ulotki, stwierdza, że jest ona faktycznie wypowiedzeniem wojny ze strony p. Prokscha i jego mocodawców przeciwko Austrji. Odezwa jest najlepszym dowodem tego, że rozwiązanie stronnictwa narodowych socjalistów było konieczne.

W Linzu odbyło się tegoż dnia wieczorem wielkie zgromadzenie pod gołem niebem, w którem wzięło udział 15 tysięcy osób. Na zgromadzeniu tem przemawiał kanclerz Dollfuss na temat potrzeby ochrony niezależności Austrji. Kanclerzowi zgotowano burzliwą owację.



31 maja br. o godz. 11 min. 11 zostało podpisane w japońskiej kwaterze głównej w Tangku pod Tientsinem zawieszenie broni pomiędzy pełnomocnikami armji japońskiej i chińskiej. Na rycinie po stronie prawej dowódcy chińscy, po lewej japońscy, — w środku na stole podpisany dokument rozejmu.

Aresztowanie b. prezydenta Reichstagu

Z Berlina donoszą:

B. prezydent Reichstagu, socjal-demokrata Loebe wraz z innymi znanymi przywódcami partji socjal-demokratycznej aresztowany został w piątek przez policję polityczną. Według oficjalnego komunikatu, aresztowanie nastąpiło celem „zabezpieczenia majątku parlamentarnej frakcji socjal-demokratycznej“.

W piątek wieczorem zostali aresztowani w Freiburgu b. minister Hesji Leuschner, oraz w Karlsruhe centrowy poseł do Reichstagu Ersing.

Krwawe zajścia antyreligijne w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą:

W związku ze świętem Serca Pana Jezusa odbyło się w Hiszpanji kilkadziesiąt manifestacyj katolickich, w których wzięły udział również elementy antyrepublikańskie. W szeregu miast domy zostały udekorowane o barwach papieskich. Doszło w wielu miejscowościach do poważnych starć, które likwidowała policja. Nie obeszło się przytem bez rannych. W rezultacie policja nakazała bezwarunkowe zdjęcie flag papieskich.



W berlińskim ogrodzie zoologicznym urodziła się koziczka alpejska. Jest to nadzwyczajny wypadek, by kozica alpejska, przyzwyczajona do powietrza wysokogórskiego, chowana w ogrodzie zoologicznym, miała potomstwo.

Wyrok na terorystów ukraińskich

Od 2 do 7 lat więzienia ukarano oskarżonych

W sobotę przed południ. ogłoszono wśród wielkiego naprężenia werdykt ławy przysięgłych w sprawie terrorystów ukraińskich, oskarżonych o udział w napadzie w Gródku Jagiellońskim. Przysięgli uznali winnymi zbrodni zdrady stanu przez należenie do O. U. N. następujących oskarżonych: **Stefana Maszczaka 11 głosami, Mikołaja Kuśpisa 11 głosami,** Zenona Kossaka 11 głosami, Mikołaja Motykę 10-ciu głosami, **Jarosława Biłasa 8 głosami.** Na pytania co do zdrady stanu Capa i Marji Kowalkówny zaprzeczono 8-miu głosami. Pytanie co do bezpośredniego udziału Maszczaka w napadzie, potwierdzono 8-miu głosami. Pytanie co do winy Kossaka przez podburzanie potwierdzono, winę Kossaka przez udzielanie pomocy uczestnikom napadu potwierdzono. **Pytanie co do pomocy w napadzie zaprzeczono 7-miu głosami, odnośnie do oskarżonego Maszczaka.** Na ostatnie zaś pytanie, czy oskarżona Kowalukówna ukrywała Maszczaka, odpowiedzieli przysięgli 6 głosami „tak“ i 6 głosami „nie“. Następnie zabrał głos prokurator dr. Mostowski, który prosił trybunał, aby w odniesieniu do Maszczaka uznał wszelkie okoliczności łagodzące, na które Maszczak zasłużył, ze względu na to, że przyznał się do winy i mówił prawdę. Co do oskarżonego **Kuśpisa,** to prokurator domagał się uznania **okoliczności obciążających.** Również w odniesieniu do Kossaka prokurator żądał przyjęcia okolicznością obciążających, gdyż Kossak był komendantem truskawieckiej bojówki, tych ojców duchowych napadu. Jest on osobistością wybitną, która od szeregu lat kierowała akcją O. U. N. Chodzi o to, aby wyrok udaremnił oskarżonemu powrót na tamtejszy teren. Za zbrodnię musi być kara. Adw. Starosolski prosił, aby jego klijentowi Maszczakowi, wykonanie wyroku zawieszono. Następnie powstał oskarżony Kossak i oświadczył: „Daję uroczyste ukraińskie słowo honoru, że o napadzie w Gródku dowiedziałem się dopiero z gazet“. Następnie trybunał udał się na naradę, poczem ogłoszono wyrok, skazujący **Maszczaka na łączną karę 2 lat więzienia, Kuśpisa na 5 lat, Motykę na 2 lata, Kossaka na łączną karę 7-miu lat więzienia i Jarosława Biłasa na 2 lata więzienia.** Wszyscy skazani zostali ponadto ukarani pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg **5-ciu lat. Capa i Kowalukównę** uniewinniono. Wobec tego, że wszyscy oskarżeni wyrok przyjęli, a prokurator nie zgłosił kasacji, wyrok staje się prawomocnym.

Hitler tworzy kadry kolonizatorów Wschodniej Europy

Sensacyjne rewelacje angielskiego dziennikarza

Z Londynu donoszą:

Pod nagłówkiem **„Hitler organizuje białą armję“, „Daily Herald“** przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez Hitlera dywizji **białych wojsk rosyjskich.** W obozie wojskowym w Jueterborg w pobliżu Brandenburga ćwiczy się **2.000 białych emigrantów.** Są oni szkoleni narazie przez oficerów Reichswehry, ale dowódcami ich mają być Rosjanie i komenda ma być rosyjska. Gdy pierwszych 2.000 emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczonych, rozpocznie się **ćwiczenie następnych 2.000 i t. d.,** aż pełna dywizja, **składająca się z 12.000 ludzi, będzie wyćwiczona i skompletowana.** Ta rosyjska dywizja pomyślana jest jako **praktyczna pomoc dla hitlerowskiej polityki kolonizowania Rosji i wschodniej Europy, o której tak niedyskretnie wspomniał Hugenberg w swem słynnem memorandum.**

„Hitler myli się w rachubach — stwierdza „Daily Herald“ — jeżeli przypuszcza, **że gdyby Niemcy przedsięwzięli „misję cywilizacyjną“ w Rosji i w państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne jak wobec „japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandżurji“**

Gwałtowna eksplozja prochowni

Z Madrytu donoszą:

W miejscowości Melilla nastąpiła w miejscowej **prochowni gwałtowna eksplozja.** Dwuch żołnierzy zostało zabitych, **zaś kilkunastu ciężko rannych. Straty materjalne są olbrzymie.**

Krwawa walka między żydami w Lublinie

W tych dniach miał przybyć do Lublina Żabotyński, wódz legjonu żydowskiego. Na kilka dni przed tą wiadomością ściągnęły do Lublina z prowincji oddziały jego zwolenników. Projektowany przyjazd Żabotyńskiego wywołał **niezadowolenie jego przeciwników z Bundowcami na czele.** Już przed dwoma dniami doszło na tem tle **do zatargu w dzielnicy żydowskiej. Później doszło do krwawych wystąpień pomiędzy zwolennikami Żabotyńskiego a jego przeciwnikami.** Na ulicy Krakowskiej i Św. Ducha **Bundowcy napadli na zwolenników Żabotyńskiego. Wynikiem wzajemnej bójki było kilkudziesięciu rannych, w tem kilkunastu ciężej.**

Na wieść o rozgrywającej się bitwie, do dzielnicy żydowskiej pospieszyły silne oddziały policji, które wkrótce opanowały sytuację, dokonując licznych aresztowań.

Wszędzie ich mają dosyć

Z Bazylei donoszą:

Na międzynarodowym kongresie spółdzielczym w Bazylei doszło do poważnych incydentów, a to z powodu protestu **wielu delegatów przeciwko udziałowi w obdadach hitlerowskiej delegacji.** W rezultacie **delegacja niemiecka opuściła salę obrad.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Związki gospodarcze wystąpiły do polskiego ministerstwa Poczty z memorjałem wskazującym na niedostateczne obniżenie taryfy pocztowej, szczególnie drogie są stawki za przekazy pocztowe, które przy sumach większych są dwa razy wyższe od prowizji pobieranej przez banki. Również nieproporcjonalnie wysokie są opłaty za inkaso weksli, przekraczające przy małych sumach 4 procent kwoty wekslowej.

•

— 10 lipca odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady nadzorczej towarzystwa kolejowego francusko-polskiego, które ma załatwić nareszcie ciągnącą się od dawna sprawę zrealizowania eksploatacji kolei Śląsk—Gdynia.

•

— Naczelny komitet wykonawczy stronnictwa ludowego postanowił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do wszystkich stronnictw z propozycją wystąpienia do p. Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

•

— W sobotę prezydent senatu dr. Rauschning zaprosił przedstawicieli prasy zagranicznej Gdańska na konferencję prasową. Wskazując na stosunek Wolnego Miasta do obcych państw, Rauschning zaznaczył, że Gdańsk utrzymywać będzie ze wszystkiemi dobre stosunki oraz podkreślił raz jeszcze, że Gdańsk zdecydowany jest przestrzegać jaknajściślej nietylko postanowień konstytucji Wolnego Miasta i traktatu wersalskiego, ale również i wszystkich innych umów, żądając równocześnie uznania dla siebie samodzielności!

•

— Paul Boncour przyjął na śniadaniu na Quai d'Orsay ministra Benesza. Opuszczając ministerstwo spraw zagranicznych, Benesz oświadczył przedstawicielom prasy, że odbył z ministrem francuskim 2 i pół godzinną rozmowę, przyczem co się tyczy planu przywrócenia monarchji austro-węgierskiej, to kwestja ta nie jest aktualną.

•

— Henderson odjeżdżając do Genewy, nie wywiózł z Londynu wiele nadziei na szybkie wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej. Posiedzenie biura w Genewie, wyznaczone na 3 lipca, będzie tylko formalnością. Biuro odroczy się natychmiast i wątpliwem jest, aby posiedzenie konferencji zwołane zostało, jak zamierzono, na koniec lipca. Najprawdopodobniej nastąpi odroczenie konferencji do 15 października.

•

— Według doniesień z Waszyngtonu, senator Baruch opracowuje memorjał, uzasadniający główne linje polityki ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Zasadniczą tezą memorjału będzie wykazanie, iż kryzys zwalczany być może tylko indywidualnie, wewnętrznemi środkami poszczególnych państw. Z poglądu tego wynika, iż Stany Zjednoczone zrywają ostatecznie z ideą współpracy międzynarodowej w dziedzinie ekonomicznej.

•

— Prasa moskiewska donosi, że ambasador Z. S. R. R. w Berlinie Chinczuk, złożył na ręce wiceministra spraw zagranicznych Rzeszy von Buelowa notę, zawierającą energiczny protest przeciwko memorjałowi Hugenberga. W odpowiedzi na wiadomość prasy sowieckiej, koła niemieckie oświadczają, że sekretarz stanu v. Buelow w jaknajostrzejszej formie odrzucił protest sowiecki przeciwko memorjałowi Hugenberga, gdyż plan kolonizacyjny wysunięty w memorjale Hugenberga nie może w żadnym wypadku dotyczyć terytorjum państwa sowieckiego (?).

•

— W sobotę o godzinie 9 rano na terenie całym Niemiec nastąpiło przejęcie całej organizacji chrześcijańskich związków zawodowych przez hitlerowskie jaczejki załogowe (NSBO). Kierownictwo tego „ujednostajnienia“ objął niejaki Klapper.

•

— Źródła sowieckie donoszą z Berlina, że w ciągu ostatnich kilku dni dokonano tam szeregu rewizyj u wielu współpracowników tamtejszego przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. i w sowieckiej firmie naftowej „Derop“. Rewizji dokonała policja wespół z oddziałami bojowemi narodowych socjalistów.

•

— Zarządzeniem japońskiego ministra spraw wewnętrznych, wszyscy komuniści Japonji zostaną ewakuowani na jedną z wysp, by w ten sposób izolować ich zupełnie od życia politycznego.

Eksplozja butli z chlorem w Indjanopolis

Z Nowego Jorku donoszą:

W Indianopolis nastąpiła w jednym z domów towarowych wielka eksplozja **butli z chlorem.** 25 osób zostało zatrutych i walczy ze śmiercią w szpitalu. Na ulicach miasta powstał w związku z tą katastrofą wielki popłoch.



151)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie stary książę Sułkowski ożenił się z Hortensją Dubelle, wychowawczynią swej córki Klementyny, ukochanej Klimczoka, którą znów zmusił do wyjścia zamąż za Lubara. W noc weselną ks Sułkowskiego, Lubar został ciężko zraniony sztyletem. O czyn ten posądzono niewinnie Klementynę i zamknięto ją w więzieniu w Bielsku. Stary książę zastanawia się nad faktem tego usiłowanego zabójstwa i wtedy, nocą, trapią go makabryczne sny, w czasie których widzi zamordowaną przez siebie w młodości żydówkę Esterkę. Książę postanawia zwierzyć się z tem Hortensji.

*

Więc opowiedział wszystko dokładnie. Było to dziwne widowisko, jak książę przykucnięty na łóżku przy mdłem i migotliwem świetle świecy przyznawał się do winy, szepcąc do ucha pięknej kobiecie, która spuściła powieki, chcąc ukryć błysk swoich oczu. Czasami Hortensja na sekundę podnosiła oczy. Zgroza w niej wzrastała w miarę, jak książę zbliżał się do końca opowiadania. Teraz wiedziała już Hortensja, że ręka księcia, którą dotąd pieściła, była krwią zbroczona. Uczucie strachu ciężarem przygniatało jej piersi. Odtąd i ona także powinna się księcia obawiać. Przecież książę dawniej kochał także Esterkę i jej także szeptał do ucha wyznania miłosne — a jednak ją udusił, gdy mu się sprzykrzyła.

— A gdyby podobny los i mnie był przeznaczony — pomyślała Hortensja.

Potem jednak przemocą otrząsła się ze strachu. Hortensja nie była Esterką, nie była słabą, cierpliwą istotą! Krążyła w niej nawet krew wilczycy i czuła się dość silną do walki z wilkiem, za jakiego odtąd uważała księcia. Nie, uczucie strachu nie było jej znanem. Ona nie bała się nawet Bertranda, tem mniej więc potrzebowała obawiać się człowieka, który właśnie w tej chwili był prawie bezsilnym, jak dziecko. Książę ze strachem spoglądał na twarz Hortensji. Po tym okropnym śnie dzwonił jeszcze zębami, jak w febrze.

— Kochana, droga Hortensjo, teraz wiesz wszystko! — szeptał. — Opowiedziałem ci nawet mój sen okropny. Czy myślisz, że to były tylko senne majaki, a nie zjawisko nadprzyrodzone?

Uspokajała go, jak dziecko.

— To był tylko sen i nic więcej! Uspokój się więc!

— Czy myślisz także — przy tych słowach książę bojaźliwie i pytająco spoglądał na Hortensję — że przekleństwo rzucone na mnie przez widmo nie sprawdzi się nigdy? Czy myśl, że za zbrodnię będę musiał pokutować nietylko na drugim, lecz i na tym świecie?

Hortensja wykrzywiła usta do pogardliwego uśmiechu.

— Niema drugiego świata! — powiedziała i przytuliła się mocno do księcia. — Gdy ciało w proch się obraca, unicestwia się też dusza. Co ludzie plotą o wiecznem potępieniu, są bajki, któremi nas straszą. A przez te bajki chcesz sobie zatruć życie ziemskie? Za wiele jadłeś na noc! To jest wszystko! Kto umrze, już nie wróci! Odważny nie boi się strachów ani na drugim, ani na tym świecie!

— Gdybyś tylko miała słuszność! — szepnął z jękiem Sułkowski, który przyczepił się do słów Hortensji, jak tonący brzytwy. — Tak, masz rację! Niema nieba, niema piekła, niema czyśca i potępienia. Chcę być szczęśliwym, na złość wszystkim marom! Nie mają sprawdzić się słowa widma, że imię moja zanurzysz w błocie i, że przeklinać będę miłość, jaką płonę ku tobie! To nieprawda, co mi widmo mówiło! Twoja miłość będzie wiecznie mojem szczęściem, a ty będziesz dla mnie zawsze wierną i kochającą żoną!

Hortensja potakiwała księciu, który długo jeszcze nie mógł się uspokoić.

Gdy nazajutrz para nowożeńców wstała, słońce już wysoko stało na niebie. Książę był bardzo blady i zmęczony. Lica Hortensji zato były, jak zwykle, różowe. Nie można temu się dziwić, bo rumieńce były farbowane.

Gdy oboje zasiedli do śniadania, nic nie wspom[illegible] o straszliwych zajściach w nocy. Umyślnie unikali omawiania tego tematu. Książę usilnie starał się o to, aby być swobodnym i wesołym. Straszliwe widmo nocne straciło rzeczywiście swą zgrozę, bo słońce jasno świeciło w pokoju. Dobry humor Hortensji był prawdziwy i szczery. Przecież z obrotu rzeczy mogła być bardzo zadowoloną. Jej wróg Szymon Lubar był, jak właśnie donosił lokaj, ranny śmiertelnie, również aresztowanie Klementyny było jej bardzo na rękę. Cierpienia, jakie znosić musiała uwięziona, nic ją nie obchodziły, a nadto nabrała pewności siebie, ponieważ książę od niej tylko był zależny.

Właśnie lokaj wyszedł z pokoju. Hortensja ubrana w szlafroczek z brukselskich koronek, nalewała naprzeciw niej siedzącemu księciu czekoladę.

— Choć wichry, pioruny wokoło— mówiła, zalotnie uśmiechając się do księcia — wesoło żeglujmy, wesoło! W naszym domu siedzimy jak w ciepłem gniazdeczku lub w fortecy, opasanej murem naszej miłości. Jak dziś jest, niechaj będzie zawsze!

Książę uśmiechnął się i skinął głową potakująco. Zarzucił ramię na jej giętką kibić i pocałował ją w usta. Lecz w tej samej chwili odskoczyli oboje od siebie wystraszeni. Jakiś szmer powstał w pobliżu. Gdy ochłonęli z pierwszego wrażenia, spostrzegli, że nie byli sami. Drzwi otworzyły się, a na progu stanął blady mężczyzna, otulony czarnym płaszczem.

LXXXI.
OBRAZ ZNISZCZENIA

Już zorza wieczorna zajaśniała na zachodzie, gdy Klimczok wrócił od Agaty do obozu. Ciemne chmury smutku, które w ostatnich czasach nie schodziły wcale z jego oblicza, nawet teraz jeszcze wisiały nad jego czołem. Jednakowoż trochę więcej był ożywiony. Nieograniczone zaufanie, jakiem obdarzała go Agata, jej skłonność serdeczna, której nie umiała ukrywać, pobudzały go do życia i rozgrzewały mu serce. Przekonał się, że nie był zbytecznym na świecie. Teraz siedział w gronie towarzyszów i kazał sobie opowiadać, co się działo w jego nieobecności.

Jeden ze zbójców, wysłany do Bielska na przeszpiegi, właśnie wrócił do obozu i opowiadał o bliskim ślubie księcia Sułkowskiego z panią Dubelle. Wiedział także, że Klementyna znajdowała się na zamku swego ojca i, że miała wkrótce wyjść zamąż za Szymona Lubara.



Jeden ze zbójców opowiadał o bliskim ślubie księcia Sułkowskiego

Markus uważnie przypatrywał się Klimczokowi bo całe to opowiadanie nie było mu na rękę. Spomiarkował on, że naczelnik podczas opowiadania bladł i stawał się coraz bardziej rozdrażniony. Nie było też dziwnem, gdyż opowiadanie potwierdzało treść listu, jaki Klimczok odebrał w klasztorze.

— Nic sobie z tego nie rób, naczelniku, — szeptał Markus do Klimczoka, gdy opowiadanie się skończyło. — Jeszcze niema końca świata. Jeżeli Klementyna rzeczywiście cię zdradziła, to niedługo tego pożałuje.

Klimczok miał już gorzką odpowiedź na ustach, ale nie było czasu wyrzec słowa.

Właśnie bowiem suchy trzask łamanych gałązek dał się słyszeć w pobliżu, krzaki rozchyliły się, a w nich ukazała się Anusia. Na jej widok zdumieli zbójcy tembardziej, że kobieta wyglądała bardzo strapiona i rozdrażniona. Najbardziej zdziwił się i przestraszył Klimczok, ponieważ codopiero wrócił od Agaty. Nie mógł sobie wytłómaczyć, dlaczego Anusia tak nagle się zjawiła. Przypuszczał więc, że zaraz po jego odjeździe od Agaty stało się jakie nieszczęście.

— Na Boga, Anusiu, co się stało? — zawołał i zerwał się z miejsca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rozwody w Chinach dawniej a dziś

Według dawnego prawa chińskiego, które jeszcze do niedawna obowiązywało w Chinach. Chinka, wyszedłszy zamąż, nie mogła w żaden sposób uzyskać rozwodu. Natomiast żonaty Chińczyk mógł z łatwością pozbyć się więzów małżeńskich, jeżeli tylko mógł przytoczyć choćby jeden z poniższych zarzutów: 1. Fałszywie złożona przysięga przy zawieraniu aktu małżeńskiego; 2. bezpłodność żony; 3. rozwiązłość; 4. zły stosunek do teściów; 5. zazdrość; 6. plotkarstwo; 7 nieuleczalna choroba; 8. opuszczenie domu małżeńskiego; 9. złe obchodzenie się z mężem.

Nowy kodeks cywilny, obowiązujący w Chinach od roku 1930, utrzymał w mocy z tych 9-ciu przyczyn, uprawniających Chińczyka do rozwodu, tylko dwie, a mianowicie: nieuleczalną chorobę i rozwiązłość, nadawszy jednocześnie Chinkom te same prawa, co i mężczyznom.

Lenormand — kobieta, która przepowiedziała

karjerę i upadek Napoleona

Wśród jasnowidzących, którzy w ciągu wieków największą uzyskali sławę, pierwsze bodaj miejsce przyznać należy paryskiej wróżbiarce, znanej pod nazwiskiem Madame Lenormand. Sławę swoją zawdzięcza ona przedewszystkiem dzięki przepowiedniom, udzielonym Napoleonowi.

Pisma paryskie obecnie ujawniają niektóre z tych przepowiedni.

Kobieta w żałobie

Pewnego dnia zjawiła się u Lenormand kobieta w żałobie, której mąż zginął pod nożem gilotyny. Wróżbiarka pocieszyła wdowę i zakończyła słowami: „Czeka panią korona!" Kobieta w żałobie była Józefina Beauharnais, która krótko potem wyszła zamąż za mało znanego generała, nie rozporządzającego ani majątkiem, ani szansami jakiejś karjery. Józefina Beauharnais oczywiście zrezygnowała z „przyobiecanej" jej korony. Ażeby wróżbiarce pokazać, że musiała się pomylić, spowodowała swego męża Bonapartego, aby udał się z nią do madame Lenormand. Jakżeż się zdziwiła, gdy „wróżbiarka" na progu przywitała ją słowami: „Co do przyszłości pani, nie mam jej nic nowego do powiedzenia, bo nic się nie zmieniło". Na takie dictum gen. Bonaparte podał wróżbiarce, śmiejąc się, rękę. Lenormand wpatrzyła się w nią chwilę, potem oświadczyła uroczyście: „Sto wygranych bitew, zbawca republiki, twórca dynastji, zwycięzca Europy". Bonaparte, który w owym czasie był jeszcze generałem mało znanym, roześmiał się głośno, potem jednak spoważniał i oświadczył: „Starać się będę o to, aby przepowiednia pani się sprawdziła".

Napoleon przez przez długi czas okazywał Lenormand swą życzliwość, cesarzowa Józefina zaś żyła z madame Lenormand wprost w przyjaźni. Gdy jednak Lenormand cesarzowej przepowiedziała bliski rozwód, Napoleon polecił wróżbiarkę aresztować. W r. 1809 stała się Lenormand przez przepowiednie swoje tak niebezpieczną, że wydalono ją z Francji. Osiedliła się ona wówczas w Brukseli, skąd w specjalnym liście przepowiedziała upadek Napoleona. Cesarz tak się obawiał zgubnych wpływów tej przepowiedni, że list zniszczył. Odbitka ukazała się dopiero w r. 1814 po powrocie madame Lenormand do Paryża. Po zawieniu się Napoleona na ziemi francuskiej, Lenormand uciekła do Brukseli. Do Paryża wróciła po drugim upadku Napoleona, ciesząc się sławą uznanej wróżbiarki.

Dwie nieprawdopodobne przepowiednie

Niejaki von Schachten opowiada w swoich pamiętnikach, że w t. zw. okresie westfalskim był paziem, a później adjutantem króla Jerome. Gdy tron jego runął, wstąpił von Schachten w służbę angielską i zaciągnął się w szeregi huzarów cumberlandzkich. W czerwcu 1815 pułk jego stacjonowany był w sąsiedztwie Brukseli. Na kilka dni przed bitwą pod Waterloo zjawił się von Schachten u swego ziomka i przyjaciela rotmistrza Schank v. Winterstedta i prosił go, by towarzyszył mu w przejażdżce do Brukseli, gdzie chciałby wypróbować sztukę „karciarki" Lenormand. Schank von Winterstedt zgodził się chętnie na propozycję. v. Schachten dowiedział się, że „po kilku latach porzuci wojsko i zrobi karjerę w dyplomacji". W młodym oficerze, który nie myślał o zamianie szabli na pióro, przepowiednia ta nie wzbudziła zaufania do „karciarki". Schenk v. Winterstedt otrzymał następujące orzeczenie: Przyszłość pana nie wiele zawiera, z kart pana nie widzę nic ciekawego. Kiedy Lenormand chciała przejść do innego gabinetu, p. Schenk v. Winterstedt, który w ciągu całej rozmowy drwił z wróżbiarki, dziękował za „mądre" przepowiednie. „Jeżeli pan koniecznie chce — zawołała Lenormand w gniewnym uśmiechu — powiem panu całą prawdę, którą chciałam zataić, by nie zatruwać panu życia. Za cztery dni przestanie pan żyć. Ale przedtem pan się ożeni". Dziwnym zbiegiem okoliczności, obie, wprost nieprawdopodobne przepowiednie, sprawdziły się co do joty.

„W imieniu prawa aresztuję..."

Bezceremonjalne aresztowanie obywatela polskiego w Zabrzu

21 czerwca b. r. wyjechał Karol Leśnik z żoną i teściową do Zabrza w celu odwiedzenia śmiertelnie chorej szwagierki Marji Malikowej, która znajduje się w szpitalu w Zabrzu.

Na głównej ulicy p. Leśnika chwycił za ramię zupełnie bezceremonjalnie policjant i rzekł: „W imieniu prawa aresztuję". Na zapytanie p. Leśnika dlaczego i z jakiego powodu policjant odpowiedział: „Pan jest Leśnik z polskiego Górnego Śląska. Pan jest Powstańcem. To wystarcza!"

Na odwachu zaczęto przesłuchiwać p. Leśnika w jakim celu przyjechał.

Pytania stawiał jeden z policjantów w towarzystwie dwóch innych i pięciu hitlerowców. Pytania brzmiały krótko i ostro: „Czy był pan w powstaniu?" „Tak". Dlaczego? Czy służył w polskiej armji itd. W dalszym ciągu hitlerowcy przyprowadzili trzech świadków. Byli to znani przestępcy, karani w Polsce za kradzież, uraz cielesny, a przed karą za zgwałcenie zbiegli do raju Hitlera, gdzie chodzą wolno w brunatnych koszulach. Byli to: Domin Ewald, Mariok Henryk i Parol. Pierwszy z nich odrazu powiedział: Ten nam jest znany. Jest powstańcem! Czemu ma was? Z pewnością dlatego, że przyszedł szpiegować!

Potem zaprowadzono p. Leśnika do biura politycznego. Tam jakiś urzędnik zaczął przeglądać listy, w których figurowali niektórzy Powstańcy z Nowego Bytomia. P. Leśnik zdołał przeczytać nazwisko: 1. Palucha Jerzego, prezesa Powstańców. 2. Reimana Antoniego, komendanta Powstańców. 3. Brychczego Stanisława.

Widocznie przegląd list nie wypadł źle, gdyż urzędnik orzekł, że należy puścić p. Leśnika z tem, iż natychmiast ma opuścić terytorjum Niemiec.

Oto raj Hitlera...

Ślub prezydenta Hondurasu

Posrebrzane łóżko. — Szczerozłoty telefon. — Gramofon i dwa tuziny... foteli trzcinowych

Prezydent małej republiki Honduras jest człowiekiem sentymentalnym. Świadczy o tem następująca historja.

Przed wielu laty Tiburcio Carias Andino nie marzył nawet, że kiedyś zasiądzie na „stołcu" prezydenckim. Był zwykłym farmerem, pracował na plantacji pospołu z własnymi parobkami, wstawał do dnia i mieszkał w skromnej hacjendzie. Kochał się wówczas w sąsiadce, zamożnej dziedziczce, która nawet patrzeć nie chciała na prostaka. Tiburcio marzył o niej jak o zaklętej księżniczce, zazdrościł błędnym rycerzom, którzy w bajkach zdobywają bogdanki kosztem niezwykłych ofiar. Byłby skłonny jeździć na smoku, uśmiecać hydry i wdzierać się na szklane góry, gdyby wiedział, że cudna senorita zechce w nagrodę oddać mu swą rączkę.

Minęły lata. Tiburcio pracował w pocie czoła, ale już czas na odpoczynek, uciułał trochę pomiędzy, a w wolnych chwilach zajmował się polityką. Miał wielu przyjaciół, którzy cenili jego zdrowy, chłopski sąd i sprawy charakter. A że w Hondurasie politycy są z konieczności rewolucjonistami, więc niebawem Tiburcio Andino zapłatał się w jakąś rebeljancką awanturę i stanął na czele powstańców. Został w rekordowem tempie generałem, przeskoczywszy stopień pułkownika i majora. Wreszcie — Matysek podczas wyborów wybrano go na prezydenta.

Dotychczas piękna senorita, zgoła nie zwracała uwagi na aspiranta. Nawet blask szlif generalskich nie zaimponował jej — (w Hondurasie co drugi obywatel jest generałem). Dopiero gdy się dowiedziała, że Tiburcio — „ten zabawny setymentalny farmer" — został prezydentem, raczyła spojrzeć nań łaskawszym wzrokiem.

TYM RAZEM NIE DOSTAŁ ODKOSZA.

Niedawno przed hacjendę senority zajechał samochód z szoferem w liberji i kilku, szamerowanymi złotem, adjutantami. Adjutanci zaanonsowali wizytę prezydenta. Senorita poprawiła czarne włosy, wpięła ponsową różą i stanęła na baczność. Prezydent przybył drugiem autem. Zwyczajem hondurasskim klęknął przed ukochaną i ucałował kraj jej kwiecistego szala. Są to jednak domysły, gdyż adjutanci zostali w przedpokoju, to znaczy na krytej werandzie. Wiadomo tylko, że prezydent republiki Honduras oświadczył się tego dnia o rękę senority. Wiadomo także że kosza nie dostał.

W tych dniach odbył się ślub osobliwej pary. Siwowąsy Tiburcio, niepodobny do zadzierzystego młodzika z przed lat trzydziestu, wprowadził „na pokoje" zamkowe pannę młodą, również już podstarzałą i przygasłą. Ale oboje promienieli szczęściem. Złośliwi, gdyż urok dalekich i niedosięgłych księżniczek polega właśnie na tem iż są nie dosięgłe. Zbliska... tracą.

Narazie prezydent nie posiada się z radości. Spełnia wszystkie kaprysy ukochanej, a że nie wyzbył się dorobkiewiczowskich nawyków. więc od razu z miejsca podarował jej szczerozłoty telefon, posrebrzane łóżko czteromtrowej szerokości i dwa tuziny... trzcinowych foteli, oraz... gramofon.

Przemywanie... krwi

Nowe eksperymenty w medycynie

Już w r. 1924 na podstawie doświadczeń dr. Michajłowskiego, profesora uniwersytetu w Tszkiencie, weszły w życie próby przemywania krwi w celu usunięcia z niej różnych toksyn i obcych przymieszek. Prof. Michajłowski stwierdził w trakcie swych badań, iż stosunkowo duża nawet dawka morfiny wstrzyknięta w krew zwierzęcia (pierwsze próby poczynione były na psach) rozchodzi się wprawdzie po arterjach, lecz przez pewien czas nie wsiąka w tkanki. Dokonane później próby upuszczania krwi w małych dawkach właśnie w okresie pozostawania morfiny we krwi oraz wprowadzenie krwi z powrotem do organizmu po uprzedniem jej przemyciu, dały zdumiewające wyniki. Wobec tego jednak, iż sam proces przemywania trwał stosunkowo bardzo długo, niekiedy bowiem 2—3 doby, prof. Michajłowski powziął wielce śmiałą i ryzykowną decyzję upuszczenia i wymycia całej krwi za jednym zamachem, a więc tem samem pozostawienia zwierzęcia na pewien czas bez odrobiny własnej krwi.

Jako objekt do przeprowadzenia tego eksperymentu posłużyła małpa „Jasza" z gatunku „makaka". Podczas chemicznego przemywania krwi, trwającego przeszło godzinę, „Jaszę" podtrzymywano przy życiu za pomocą sztucznego oddychania, poczem, po wprowadzeniu oczyszczonej krwi do organizmu, małpa stosunkowo bardzo szybko powróciła do normalnego stanu. Wkrótce dał się zauważyć wielce dodatni, odmładzający wpływ operacji.

Z biegiem czasu, już po śmierci prof. Michajłowskiego, doświadczeniami jego zainteresowały się szersze koła uczonych. Profesorowie medycyny eksperymentalnej w instytucie leningradzkim uznali podobno za możliwe do przeprowadzenia w stosunkowo najkrótszym czasie przemycie krwi w organiźmie ludzkim. Podobno nawet zabiegi te stosowano niejednokrotnie i to z jaknajlepszym wynikiem. Operacja ta odbywała się w dwóch serjach z godzinną przerwą, przyczem pacjentowi wstrzykiwano zastępczo sztucznie przyrządzone serum odżywcze. „Przemywanie" krwi odbywa się w laboratorjum przy użyciu fizjologicznych roztworów, posiadających własność neutralizowania wszelkich toksyn i bakteryj, poczem następuje wprowadzenie oczyszczonej krwi do organizmu.

O ile dotychczasowe metody uda się standaryzować i stosować bez żadnego ryzyka dla pacjenta, medycyna zdobędzie w przemywaniu krwi niesłychanie cenny środek walki z zatruciem organizmu, radykalnie może w wypadkach ostrego zatrucia, gdy wszystkie dotychczasowe środki już zawodzą.

Węgiel brunatny na Wołyniu

Z Wołynia donoszą, że belgijski koncern finansowy czyni starania o uzyskanie koncesji na eksploatację wielkich pokładów węgla brunatnego, wykrytych na terenie powiatu Strzemienieckiego jeszcze za czasów rosyjskich. Geologowie rosyjscy orzekli przed wojną, że pokłady są młode i wobec tego należy poczekać z eksploatacją około 20 do 25 lat Badania przeprowadzone obecnie wykazały, że wołyński węgiel brunatny nadaje się na paliwo tak, że używało go już wiele elektrowni. Zasobność pokładów strzemienieckich pozwoli na długoletnią eksploatację i przyczyni się do uprzemysłowienia Wołynia.

Prawosławna kolonja przeszła na katolicyzm

Czesi prawosławni, obywatele polscy, zamieszkujący wieś Ludhardówkę, w parafji dubeńskiej, przeszli w tych dniach gremjalnie na katolicyzm. Nowonawróceni przybyli tu przed 70-ciu laty i byli katolikami. Jednakże rząd rosyjski pod groźbą wydalenia z granic państwa zmusił ich do przyjęcia prawosławia. Obecnie, w wolnej Polsce, wrócili do wiary ojców.

W ojczyźnie kartofla

Do Conception (Chile) powróciła wysłana stamtąd na wyspę Mocha wyprawa; wyspa Mocha jest historyczną ojczyzną kartofla. Na tej to wyspie znalazł po raz pierwszy podróżnik i żeglarz angielski, Francis Drake, kartofle, które zabrał ze sobą do Anglji. Wyspa ta osamotniona wśród Oceanu, zaludniona jest przez nieliczne rodziny białych, potomków osiadłych tutaj ongi piratów angielskich. Indjanie krajowcy boją się lądować na wyspie Mocha, którą uważają za kraj duchów zmarłych. W głębi lasów znalazła jednak ekspedycja ślady pierwotnych osad, zamieszkanych ongi przez polinezyjczyków. Z okresu pobytu na wyspie Drake'a znaleziono broń sieczną i armatkę okrętową. W jednej z zatok stwierdzono obecność podwodnego czynnego wulkanu, co potwierdza opinję obserwatorjum w Santiago de Chile, iż tutaj właśnie znajduje się epicentrum wstrząsów podziemnych, obejmujących Chile.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których hersztem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć ją można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Stany Zjednoczone mistrzem w szachach

Polska na 3-ciem miejscu

Folkestone. W sobotę zakończył się tu 7-dniowy turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo świata. Walki o zwycięstwo były niezwykle zacięte, gdyż w tym roku poziom ogólny był b. wysoki, przyczem nie obeszło się siłą rzeczy bez sensacyj. Pierwszą sprawili Polacy, a mianowicie Tartakower, który w świetnym stylu pokonał mistrza świata Aljechina, oraz drugiego najlepszego szachistę świata szacha indyjskiego, sułtana Kahna.

W ogólnej punktacji po raz wtóry zwyciężyły Stany Zjednoczone 43 pkt., Czechosłowacja 41 pkt., 3) **Polska 38 pkt.**

Zajęcie przez Polaków trzeciego miejsca uważać należy za bardzo wielki sukces, gdyż zdystansowali oni takie państwa, jak Szwecja, Węgry, Austrja, Litwa, Włochy, Danja, Islandja, Belgja, Szkocja i Estonja.

Indywidualnie najlepsze miejsce zajął Opocensky.



Wyścigi na rolkach urządziły na lotniskdn.: Amelja Earhart Putnam, mrs. bitniejsze amerykańskie lotniczki St. Zjeu Roosevelt Fields cztery najwy- Marsalis, miss Kalep i mrs. Gillies.

Polska walczy z Włochami o puhar Davisa

Wczoraj odbyło się w Paryżu losowanie eliminacyjnych rozgrywek przyszłorocznych o puhar Dawisa. Polska grać będzie z Italją, co ze względu na wysoką formę Włochów, daje nam minimalne szanse wygrania.

Rozkaz gen. Monda rozszerzony

Dowódca warszawskiej dywizji piechoty wydał zakaz grania wojskowym w meczach ligowych. Wobec tego sytuacja klubu piłki nożnej 22 pp. jest beznadziejna.

O utworzenie zawodowej federacji lekkoatletycznej

We Francji coraz poważniej myśli się obecnie o konieczności utworzenia międzynarodowej federacji lekkoatletycznej dla zawodowców. Federacja ta byłaby oparta o dwa słynne nazwiska — Nurmi i Ladoumegue.

Jedrzejowska w Londynie

W dalszym ciągu turnieju tenisowego Queens-Clubu w Londynie Jędrzejowska pokonała Angielkę Meller 6:0, 6:2, a w ćwierćfinale uległa Angielce Pitman 5:7, 6:4, 4:6.

Kary na graczy ligowych

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN ukarano gracza Rusinka z 22 pp dwutygodniowa dyskwalifikacja, a graczowi Gamajowi (Podgórze) udzielono nagany. W sprawie wypadków na meczu Cracovia-Wisła uchwalono zwrócić się po wyjaśnienia do Krakowskiego OZPN oraz przesłuchać kapitana Wisły, Reymana.

Lacoste dyktatorem tenisowym Francji

Z Paryża donoszą, że Reny Lacoste, były mistrz świata w tenisie, niegdyś najlepszy gracz na świecie **ma zostać dyktatorem francuskiego** Związku Lawn Tenisowego. Jak wiadomo, Francja stoi obecnie przed zadaniem obrony poraz 3 z rzędu puhara Davisa, przyczem pierwszą czynnością dyktatora będzie wybranie reprezentacji tenisowej Francji.

Turniej piłki wodnej

o mistrzostwo okręgu poznańskiego

W dalszym ciągu turnieju piłki wodnej o mistrzostwo okręgu poznańskiego odbyły się dwa spotkania. Rewelację stanowi drużyna A. Z. S., która znowu uzyskała wynik remisowy z drużyną H. C. P. 0:0.

W drugiem spotkaniu „Unja“ pokonała łatwo drużynę P. T. P. w stosunku 7:1 (3:0) — Bramki dla „Unji“ zdobyli Maleszyński III, Piotrowski i Kuździwicz po 2 i Rychter 1. Dla pokonanych honorowy punkt z karnego uzyskał Kwiatkowski I.

Obecnie tabela wygląda następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Unja	2	4	14:1
P. T. P.	3	4	5:9
A. Z. S.	2	2	2:2
Warta	2	1	2:3
H. C. P.	2	1	2:10

Rekord Kusocińskiego nie został pobity

Potwierdzając wiadomość, o ataku Lehtinena i Isohollo na rekord Kusocińskiego w biegu na 3 km dowiadujemy się, że Lethinen osiągnął ostatecznie czas 8:19,5 a zatem o 0.7 sek. gorszy od rekordu Kusocińskiego.

Pogłoska o pobiciu rekordu powstała skutkiem tego, że w tabeli oficjalnej figuruje jeszcze rekord Nurmiego z czasem 8:20,4, podczas gdy rekord Kusocińskiego (8:18,8) jest wprawdzie w porządku z przepisami, ale na oficjalne jego zatwierdzenie należy czekać do przyszłego roku.

K. S. „Unja“ Kończyce — K. S. „Legia“ Morawska Ostrawa

1 lipca na Śląsku

1 lipca gości drużyna K. S. „Unja“ Kończyce na swem boisku czołową drużynę Śląska czeskiego **K. S. „Legja“ z Morawskiej Ostrawy.**

K. S. „Legja“ zjeżdża do Kończyc ze swym najlepszym składem, to też spodziewać się należy bardzo ładnej gry, gdyż i drużyna gospodarzy znajduje się w dobrej formie, o czem świadczą najlepiej osiągnięte ostatnio zwycięstwa nad takiemi drużynami jak „S. M. P. Zgoda“ mistrz Ligi, rez. K. S. „Ruch“ Hajduki, „Naprzód“ Ruda i wiele innych.

Przedtem odbędą się zawody drużyn starszych panów.



TROSKA O PRZYSZŁOŚĆ.



Dyrektor więzienia: — Pomyślcie sobie, przez omyłkę trzymamy was już o trzy tygodnie za długo w więzieniu.

Więzień: — Nic nie szkodzi, panie dyrektorze. Te trzy tygodnie odliczy mi pan za następnym razem...

ANIOŁ.

„Z tej pani dyrektorowej ma być prawdziwy anioł...“

„Trudno temu zaprzeczyć — widać nawet skrzydełka!“

Z GASTRONOMJI HISTORYCZNEJ.

Ludwik XV, mąż Marji Leszczyńskiej, nie był zbytnio wierny swej małżonce. Kardynał Fleury robił mu z tego powodu niejednokrotnie wyrzuty.

Król wiedząc, że kardynał jest wielkim smakoszem, i że jego ulubioną potrawą są pieczone bekasy, kazał mu je codziennie podawać na obiad. Fleury był początkowo bardzo zadowolony, gdy jednak wciągu tygodnia z górą menu nie uległo żadnej zmianie, nie kryjąc niezadowolenia, powiedział:

— Wasza Królewska Mość, lubię wprawdzie bekasy, ale codziennie bekasy, codziennie bekasy....

— Widzisz, kochany kardynale, ja bardzo lubię królową, ale codziennie królowa, codziennie królowa...

ŻYCZENIA NOWOROCZNE W WOJSKU.

Z okazji nowego roku oficer składa życzenia jednemu z podoficerów. Życzę wam, byście od dzisiejszego dnia przestali być — łazikiem, tumanem i niedołęgą. Wzruszony tem podoficer powiedział:

— Dziękuję panie poruczniku, nawzajem, nawzajem.

Oficer zacisnął usta i przestał winszować.

NA WYŚCIGACH BORDEAUX—PARYŻ.

Wyścigowiec: — Mam już tego dosyć!.. Cały ten wyścig trwa mi już zadługo.. A czy daleko do Paryża? Gdzie jestem teraz?

— ...w Angouleme.

— W Angouleme, a więc w ojczyźnie koniaków! No, to dla mnie już jest meta, nie mogę przecie pominąć okazji, by nie zwiedzić ojczyzny koniaków.

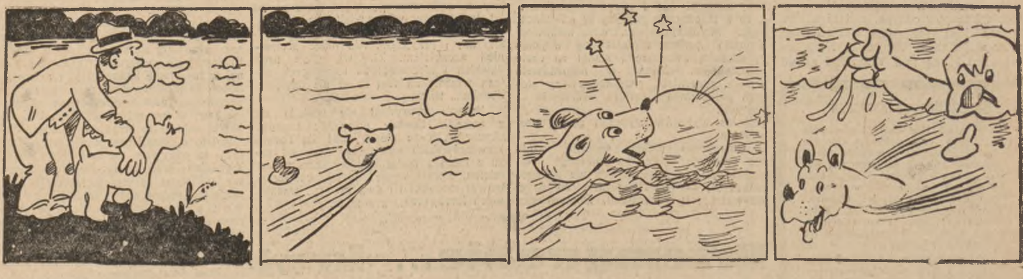
ROZTARGNIONY PODRÓŻNY.

W tramwaju Lille — Roubaix — Tourcoing, konduktor do pasażera:

— To jest bilet z wczorajszą datą. Pan zapłaci za to karę.

— Ach ja jestem tak roztrzepany, z pewnością przez nieuwagę dałem panu wczoraj dzisiejszy bilet.

Przygody bezrobotnego Froncka



Spacerując ponad stawem, Froncek na „Clapciusia“ kiwa i paluszkiem mu wskazuje, że na wodzie piłka pływa.

„Ciapek“ słucha swego pana, z czego wśród psów wszystkich słynie, więc się w nurty wody rzuca i do piłki prosto płynie.

Gdy dopłynął już do celu, prawie sił swoich resztkami, złapał pływającą „piłkę“, wszystkiemi czterema kłami.

Nagle „piłka“ jękła z bólu to też „Ciapek“ w tył odskoczył, gdyż to była... łysa głowa chłopa, co się w wodzie moczył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.